

- Zając
dzisiaj i jutro
— str. 3—4—5
- Tajemnice
spod ścierni-
ska — str. 3
- Zbrodnia
ma na imię
Abwehra — str. 4
- Tajemnice
nazwy Elk — str. 5
- Sopotkie
spotkania — str. 5
- Markiz Ca-
sati sięgnął
po dubeltówkę — str. 8
- sport — str. 2

GAZETA BIAŁOSTOCKA ORGAN KW PZPR

Nr 260 (5976)

20. IX. 1970 r.

Cena 50 gr.

Sesja naukowa poświęcona 25-leciu ONZ

WARSZAWA (PAP) — Wczoraj rozpoczęła się w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych w Warszawie sesja naukowa poświęcona 25 rocznicy powstania Organizacji Narodów Zjednoczonych. W sesji uczestniczą naukowcy z szeregu polskich ośrodków uniwersyteckich i placówek naukowych.

Na obrady przybyli m. in. zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR — Wiktor Kinecki, wiceminister Spraw Zagranicznych — Józef Winiewicz.

W przemówieniu inauguracyjnym J. Winiewicz dokonał bilansu działalności ONZ w minionym ćwierćwieczu, podkreślając rolę Polski w inicjatywach podejmowanych przez tę organizację.

W JORDANII nadal walki

◆ Apel Nasera o przerwanie ognia
◆ Tragiczna sytuacja ludności Ammanu
◆ Groźba interwencji zbrojnej Stanów Zjednoczonych

PARYŻ, LONDYN, KAIR (PAP) — Specjalny wysłannik prezydenta ZRA Nasera, gen. Mohammed Ahmed Sadek przekazał królowi Husajnowi apel prezydenta o natychmiastowe wstrzymanie ognia w Jordanii. Podobnej treści apel wystosował prezydent Naser do Jassera Arafata. Naser podkreśla, że przerwanie ognia jest palącą koniecznością z uwa-

gi na to, że pewne koła na świecie pragną wykorzystać sytuację w Jordanii w celach interwencji na Bliskim Wschodzie. Jednym z elementów tego spisku między narodowego są podejrzane manewry VI floty amerykańskiej na Morzu Śródziemnym. Gen. Sadek uważa, że powinien spotkać się z przywódcą Palestyńskiego Ruchu Oporu Jaserem Arafatem, a do spotkania tego nie dojdzie, jeśli nie zostanie ogłoszone zawieszenie ognia.

Wkrótce po spotkaniu Sadeka z Husajnem, w sobotę rano radio kairskie przerwało swój normalny program, aby oznajmić, że król Husajn wyraził gotowość natychmiastowego wstrzymania ognia. Arafat nie odpowiedział jeszcze na apel. Tymczasem przedstawiciel Palestyńskiego Ruchu Oporu oświadczył w Bagdadzie, jak podaje oficjalna iracka agencja prasowa, że ruch oporu nie akceptuje zawieszenia ognia w Jordanii. Komentując apel prezydenta Nasera do obu stron wojny domowej w Jordanii, przedstawiciel Palestyńczyków oświadczył: „Nie my zaczęliśmy walki. Prosiłmy już o rozejm, lecz nikt nas nie wysłuchał. Nie chcemy mieć do czynienia z ludźmi, którzy są wrogami narodu arabskiego”.

O godzinie 4 rano wojska królewskie podjęły kolejną ofensywę przeciwko fedajinom w Ammanie. Radio palestyńskie podało, że marszałek Madżali po raz pierwszy od rozpoczęcia wojny rzucił do walk w Ammanie oddziały piechoty. Zadaniem ostatnich punktów oporu w rejonach miasta, które zostały już zdobyte przez oddziały pancernie. Jak donosi radio ammańskie, głównym teatrem walk jest Dżebel Aszrafija oraz okolice o-

Ciąg dalszy na str. 2



Rozpoczęła się XIV „Warszawska Jesień”

WARSZAWA (PAP) — Dźwięki „Koncertu na orkiestrę” BELI BARTOKA, którego 25-lecie śmierci obchodzi w tym roku świat muzyczny, rozpoczęły wczoraj XIV Międzynarodowy Festiwal Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień”. Jak co roku, zaszczyt otwarcia imprezy przypadł w udziale polskiemu muzykom, tym razem Wielkiej Orkiestrze Symfonicznej Polskiego Radia i Telewizji pod batutą Kazimierza Korda.

Przez najbliższy tydzień (festiwal zakończy się 27 września) Warszawa znajdować się będzie w centrum uwagi nie tylko polskich miłośników i znawców muzyki. Wyrazem zainteresowania imprezą jest obecność w naszej stolicy blisko 250-osobowej grupy gości i obserwatorów z kilku kontynentów.

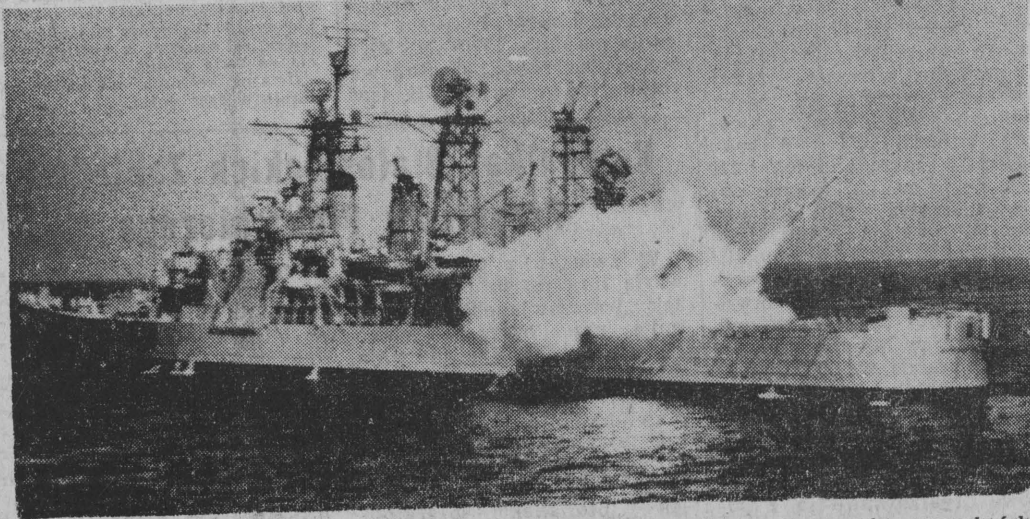
Śmiertelny wypadek w Tatrach

ZAKOPANE (PAP) — Podczas wspinaczki bardzo trudną drogą na pośredni szczyt mieguszowiecki w rejonie Morskiego Oka, zginął 18-letni mieszkaniec Poznania — Aleksander Ratajczak.

Taternik niefortunnie poruszył suchym blokiem skalnym i razem z nim runął w przepaść. Jak podaje GPR, Ratajczak zbiegał z wysokości około 30 m i poniósł śmierć na miejscu.

Kolejne porwanie samolotu USA

NOWY JORK (PAP) — Rzecznik administracji lotnictwa federalnego w Pensylwanii podał w sobotę rano, że zaraz po północy został porwany odrzutowiec pasażerski USA odbywający lot na trasie z Pittsburga do Bostonu. Podczas krótkiego postoju na lotnisku międzynarodowym w Filadelfii nieznanymi osobami, uzbrojonymi w pistolet i ładunek wybuchowy wdarł się do kabiny załogi i sterroryzował pilotów. Rozkazał on załogę opuścić samolot, a następnie polecił skierowanie „Boeinga 727” na Kuba-



W związku z napiętą sytuacją w Jordanii, USA skierowały niektóre jednostki amerykańskiej VI floty stacjonującej na Morzu Śródziemnym w rejon Bliskiego Wschodu. Rakiety rakietowy kłaczownik „Springfield” który jest jedną z tych jednostek, przeprowadził w czasie rejsu próbne strzelanie z rakiety.

Pierwszy rejs M/S „Manifest Lipcowy”

SZCZECIN (PAP) — Wczoraj wyruszył ze szwajcarskiego portu w swój pierwszy rejs do portów włoskich — największy polski tramp — dzieło polskich konstruktorów i stoczniovców M/S „Manifest Lipcowy”. W siedmiu ładowniach kolosa o nośności 55 tys. DWT znajduje się ponad 46.700 ton węgla.

Statkiem dowodzi kpt. ŻW Józef Miłobędzki.

Narada w KNiT

WARSZAWA (PAP) — Przebieg realizacji uchwały IV Plenum KC PZPR był wczoraj tematem kolejnej narady w Komitecie Nauki i Techniki. W naradzie uczestniczyli wiceministrowie resortów gospodarczych oraz szefowie urzędów centralnych. Tematem dyskusji była analiza opracowanych planów koordynacyjnych na lata 1971—75 oraz stan prac nad projektem NPG na 1971 rok.



POŻEGNANIE Z LATEM

CAF — Kraszewski

TAJEMNICA SPOD ŚCIERNISKA...

Gdyby Antoni Grabowski, rolnik z mazowieckiej wsi Świętek Strumiany, orząc swoje pole pod ziemniaki, nieco głębiej niż zwykle wcisnął w glebę plug, mógłby z niej wyluskać... liczne kości ludzkie. Tak płytko bowiem, pod powierzchnią pola Grabowskiego, przed około ośmiuset laty, grzebano zmarłych prapradziadów dzisiejszych Mazowszan. Byli mieszkańcami osad okalających grodzisko kasztelańskie, które na przełomie wieków XII i XIII — jak podają źródła średniowieczne — było najdalej na północ wysuniętym grodem mazowieckim, leżącym na rozgałęzieniu szlaków polsko-rusko-jaćwieskich.

Dawny gród w Świętku Strumianach leży dziś niejako na zapleczu wsi. Jest to spore wzniesienie, porośnięte tu i ówdzie grabami i olszyną, a ziemię na nim pokrywa gęsta murawa. Nic już nie zdradza, że przed ośmiu laty miejsce to rozkopane było dokładnie przez pierwsze ekipy pracujących na tym obiekcie archeologów białostockich. Tutejsi ludzie nazywali pagórek „okopem”. Dopiero wyczulone oko archeologia odczytało na wzpięnięciu zarys dawnej budowli grodziska — fosa, wał podgrodzie...

— Zryliśmy całą tę górę. Środek grodu był pusty, a zabudowania, ze względu o- bronnych, ciągnęły się tuż przy wałach. Wały budowano metodą skrzyniową, tzn. skrzynie z grubych bierwion wypełniano gliną i kamieniami. Odkryliśmy też studnię, bardzo głęboką z drewnianą obudową zrębową. Po zbadaniu całości obiektu grodzisko zostało zasypane zgodnie z kształtem sprzed naszych „wykopków” i decyzją Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Archeologicznych uznane jest jako

obiekt historyczny, chroniony. Wróciliśmy tu jednak w następnych latach, wiadomo bowiem, że gdzieś wokół grodu będzie można znaleźć szczątki innych obiektów — świątyni, cmentarzy...

O tym wszystkim opowiada mi mgr Danuta Jaskanis, kierownik Działu Archeologicznego Muzeum Okręgowego w Białymstoku, kierująca od pierwszych dni sierpnia

8-osobową ekipą naukowo-techniczną w Świętku Strumianach.

Idziemy właśnie z kwatery archeologów przez teren grodziska, za zбочem którego ciągną się pola miejscowych rolników, a tuż za wzniesieniem — owo pole Grabowskiego na miejscu pradawnego cmentarza.

— Nasz gospodarz nie tu nie znalazł, za to my mieliśmy więcej szczęścia, — mówi młodzi badacz.

— Poczekaliśmy aż pan Grabowski skończył koszenie pszenicy i od razu zaczęliśmy sondować. Już trzeci rok kopimy na jego polu, starając się, rzecz jasna, jak najmniej przeszkadzać w uprawach.

Ciąg dalszy na str. 3

X ZJAZD DELEGATÓW WZGS W BIAŁYMSTOKU

Coraz lepiej służyć interesom wsi

Największa w naszym województwie organizacja chłopska — spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu odbyła wczoraj kolejny, X Zjazd. Przeszło 200-tysięczną rzeszę członków gminnych spółdzielni reprezentowało nań 123 delegatów. W obradach udział wzięli m. in. wiceprezes ZG CRS, Tadeusz Szelażek, przedstawiciel Wydziału Rolnego KC partii, Stanisław

Socha, prezes WK ZSL, Tadeusz Gozdek, kierownik Wydziału Rolnego KW PZPR, Mieczysław Kasperkiewicz, prezes WZKR, Józef Rodzik, kierownik Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN, Stefan Zawodźński oraz inni przedstawiciele organizacji i instytucji pracujących na wsi.

X Zjazd delegatów WZGS w Białymstoku był podsumowaniem 2-letniej działalności gminnych spółdzielni i ich związków. Ponadto dyskutowano nad najważniejszymi potrzebami i zadaniami białostockiego rolnictwa, zwłaszcza nad koniecznością intensyfikacji produkcji rolnej oraz potrzebą uwzględniania różnych aspektów pracy spółdzielczości wiejskiej. Możliwości szerokiego oddziaływania na wieś są tym większe, że organizacja ta skupia co czwartego mieszkańca wsi. W ostatnich latach znacznie wzrosły szeregi członków, a największe osiągnięcia w tej dziedzinie mają powiaty: wysokomażowiecki, łomżyński i sokółski.

Obecnie GS prowadzi 94 ośrodki „Nowoczesnej Gospodyni”. 192 kluby rolnika i sprawują opiekę nad 450 spółdzielniami uczniowski-

Ciąg dalszy na str. 2

Woda idzie jak woda

Uzdrowisko Szczawnica produkuje rocznie 1,2 mln butelek wody leczniczej — „Józefiny”, „Stefana”, i „Magdaleny”, które skutecznie pomagają zwalczać choroby dróg oddechowych.

Niestety, produkcja ta nie jest wystarczająca. Zasadniczą poprawa nastąpi najwcześniej pod koniec przyszłego roku, gdy zostanie tu zainstalowany nowy agregat do butelkowania wody leczniczej, pozwoli on na produkcję 5 mln butelek tej wody rocznie, co powinno zaspokoić w pełni potrzeby krajowego rynku.

Dyrekcja uzdrowiska ma również wiele propozycji eksportowych. Zainteresowania swymi bogatymi szczawiami uzdrowisko zawdzięcza zagranicznym pacjentom, m. in. naszym rodakom, żyjącym poza granicami kraju, którzy przekonawszy się o niezwykłej skuteczności leczenia stały się gorącymi propagatorami Szczawnicy.

Napomknąłem poprzednio o Pierwszym Wojewódzkim Przeglądzie i Wystawie Plastycznej Amatorów. Otóż w maju 1969 r. odbył się pierwszy etap przeglądu na szczeblu powiatów. Włączyły się do tej akcji wszystkie placówki resortu kultury całego województwa, co było wydarzeniem bez precedensu! Wystawy powiatowe stały się najważniejszym akcentem uroczystości obchodzonych z okazji przypadających wtedy Dni Oświaty, Książki i Prasy. Zainteresowanie nimi i udział amatorów były ogromne i powszechne. Działaniem objęto wszystkie 20 powiatów województwa (łącznie z miastem Białymstokiem).

Dla PDK i poradni powiatowych, przeglądy były powodem dotarcia do wszystkich amatorów i twórców ludowych w terenie. Jest to istotna zasługa odczuwana do dziś: dała społeczeństwu, sprawdzenie twórczości indywidualnej, sprawdzenie grup społecznych, środowisk, zdobycie adresów twórców itp. Dla uczestników przeglądów — ludzi w większo-

Sztuki piękne KULTURA

ci młodych, a po raz pierwszy wystawiających publicznie swe dzieła, doznających satysfakcji uznania ich twórczej i samodzielnej pracy — stało się to wydarzenie ogromnym bodźcem do wzmożenia wysiłków twórczych i nawiązania kontaktu z WDK, jako placówką konsultacyjną. WDK dało to z kolei możliwość otoczenia amatorów opieką w zakresie poradnictwa artystycznego i ukierunkowania żywiołowego ruchu amatorskiego.

Nie ulega też wątpliwości, że efekty wystaw i zainteresowanie nimi, ujawni w przyszłości dalszych twórców, którzy nie mieli do tychczas odwagi lub okazji pokazania się publicznie. Przeglądy i wystawy tego masowego typu, będą bowiem powtarzane co 3 lata. Nie przeszkadza to, by uczestniczyć w międzyczasie w innych, plenerach i wystawach lokalnych, jeśli takowe uda się zorganizować — co w dużej mierze zależy od inicjatywy samych amatorów.

Na przeglądy powiatowe wpłynęły wówczas 634 prace 102 autorów. Po eliminacjach prac, przeprowadzonych przez konsultantów WDK — zawodowych plastyków, zakwalifikowano do wystawy 406 prac. Założenie organizatorów — by wszyscy uczestnicy I etapu eliminacji trafiły na wystawę wojewódzką — zostało spełnione. Stało się to dodatkowym dominującym dla twórców, by ukazać skrótem najlepszy swój dorobek (regulamin przeglądu zezwalał na dostarczenie 10 prac o dowolnej tematyce).

Drugi etap przeglądu odbył się we wrześniu 1969 r. w Białymstoku. Do Wystawy Wojewódzkiej dopuszczono 234 najlepsze prace tychże 102 autorów. W jury przeglądu wojewódzkiego uczestniczyli m. in.: publicysta i krytyk sztuki (zarazem red. naczelny miesięcznika „Polska Sztuka Ludowa”) — dr Al. Jackowski, znany grafik przedstawiciel CPRA i dyr. Państw. Ogniska Plastyczne-

go — M. Sztuka, artysta plastyk — Al. Chomczyk (przewodniczący jury), komisarz Przeglądu i Wystawy — mgr J. Szczucki. Komisja prowadziła przegląd w ramach pracy społecznej.

Wystawa w dużej auli Akademii Medycznej w Białymstoku inaugurowała Rok Kulturalno-Oświatowy 1969/70. Na otwarcie Wystawy przyjechali prawie wszyscy autorzy eksponowanych prac. Wszyscy otrzymali pamiątkowe katalogi wystawy i dyplomy, których 102 egzemplarze (!) wręczył im wraz z uściskiem dłoni wiceprzewodniczący WRN Romuald Łazarowicz, znajdując przy tym czas na rozmowy i osobiste zainteresowanie autorami prac. Zanotowano potem zabawny epizod. Oto, gdy jedna z osób do końca nie zdecydowała się na wystawienie swojej pracy, zastrzegła żartem wobec autora okazywanej pracy — z zawodu rolnika, czy aby praca amatorska nie odbywa się kosztem zawodowej — ambitny gospodarz wysłał jej pismo GRN, stwierdzające wzorowe prowadzenie gospodarki przez zainteresowanego. To mi potwierdza tezę, że istotnie — plastycy amatorzy z racji swego hobby, nie są uciążliwymi w placówkach ich pracy zawodowej.

W związku z wysokim poziomem prac komisja artystyczna przyznała 30 wyróżnień trzech stopni. Fundatorami nagród byli WDK i WKZZ. Uczestnicy wystawy reprezentowali najliczniej ośrodki: Białystok — miasto (20 osób), Hajnowkę (15), Białystok — powiat (10), Zambrów (7) itd. Impresje powystawowe sygnalizowała „Gazeta Białostocka” i „Kontrasty”.

Reasumując wystawę zaskakiwała i wzruszała autentycznością i świeżością ujęcia tematyki, emocjonalizmem, różnorodnością postaw twórczych i wybitnym artystycznym dzieł; wyrażała umiłowanie swego regionu, poczucie szeroko pojętego humanizmu i patriotyzmu. Gdyby być drobiazgowym, można by zna-

leż u autorów usterki technologiczne warsztatowej, ale to jest sprawa leżąca poza dobrą wolą i talentem. Sami twórcy odczuwają zresztą potrzebę dokształcania się w tym zakresie. Toteż rzucona w trakcie wystawy inicjatywa powołania klubu amatorów plastyków, mającego zadość uczynić tej potrzebie, znalazła liczny oddźwięk, gdyż natychmiast 42 osoby zadeklarowały pisemnie udział w klubie, co komisarz J. Szczucki skrzętnie zanotował.

O randze Wojewódzkiej Wystawy świadczy udział w niej wybitnych osobistości i fakt, że 60 eksponatów wystawy zreprodukowano dla potrzeb Państw. Instytutu Sztuki PAN. Udział reprezentantów wszystkich powiatów, dał okazję pewnej integracji ruchu amatorskiego, „podsumowania dorobku artystycznego” z jego tendencjami i nurtującą go problematyką” okresu 25-lecia Polski Ludowej. Na realizację wystawy złożył się ogromny wysiłek organizatorów, ośrodka metodycznego WDK, PDK i Poradni Kulturalno-Oświatowych oraz poszczególnych osób udzielających się tu z całą gorliwością społeczników.

W imieniu wszystkich amatorów plastyków, wyrażamy im publicznie wdzięczność i serdeczne podziękowania. Wierzymy też, iż efekty pierwszej wystawy zachęcają zarówno twórców województwa, jak i organizatorów do przygotowania następnej z podobną troską i pietetizmem.

mgr ROMUALD JÓZKOW

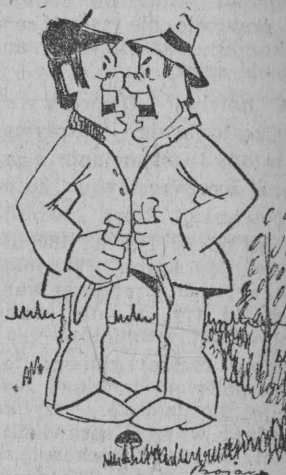
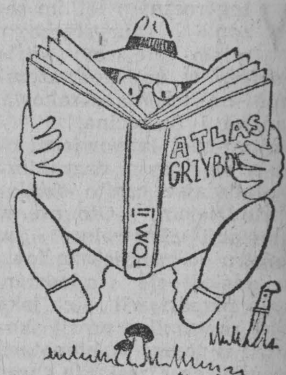
Lodówki na kółkach

Zakłady „Polar” rok rocznie przeznaczają na eksport jedną trzecią swojej produkcji nie tylko dzięki terminowości dostaw i ich dobrej jakości, ale także dzięki szybkiemu dostosowywaniu lodówek do gustów klientów zagranicznych. Obecnie w zakładach trwają przygotowania do uruchomienia produkcji najnowszych, dwudrzwiowych lodówek meblowych dla przechowywania napojów w butelkach (tzw. lodówki barowe). Lodówki te będą produkowane w kilku wersjach eksportowych — m. in. z lustrem wewnątrz oraz na kółkach. Rozpoczęcie ich produkcji przewidziano na I kwartał przyszłego roku.

Część lodówek barowych trafi także na rynek krajowy.

(PAP)

Idziemy na grzybki



Ja go pierwszy zauważyłem!!!



Co pan, szatana nie widział?

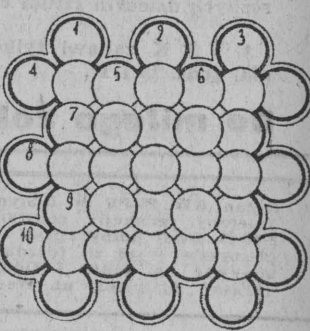


Wiesz, mały ma robaki.
Rys. Bohdan Jaroszewicz

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 4) autobus turystyczny, 7) coś do zalewania, 8) sąd bez sądu, 9) odmiana węgla brunatnego, występująca w okolicach Opoczna, 10) śpiewak w klatce.
PIONOWO: 1) gwałtowny wiatr o prędkości około 40 m/s, 2) niskie metalowe saneczki używane w górach w ratownictwie, 3) ustronne miejsce, 5) dawna moneta perska, 6) mała siatka na kiju do podchwytywania ryb.

„INNY”
Rozwiązania należy nadsyłać w terminie tygodniowym pod adresem redakcji z zaznaczeniem na kopertach: „Krzyżówka z nr 260”.



Szczególne uroki i piękno tatrzańskiego krajobrazu o każdej porze roku przyciąga wielotysięczne rzesze turystów. Tatry bywają jednak niebezpieczne dla swych wielbicieli. Każdego roku giną ludzie pod lawinami, spadając z górskich grani. Winna temu najczęściej jest ludzka lekomyślność. Ona także jest przyczyną niszczenia chronionego ustawami tatrzańskiego piękna. Ilekroć raz na ścieżkach turystycznych leżą zwinięte i zdeptane szarówki, jakich hałas czynią na halach tranzytowe odbiorniki radiowe. Człowiek nie zawsze potrafi uszanować prawo przyrody, jest aresztowany w majestatycznej tatrzańskiej cisze wnoszą gwar wielkiego miasta. A wiec nie ma spokoju pod smrekami.

NA ZDJĘCIU: szczyty tatrzańskie widziane z Głodówki.
CAF — Olszewski

Materiały nowej technologii

W Instytucie Mechaniki Precyzyjnej opracowana została i opatentowana metoda otrzymywania nowego stopu niklowo-chromowego o właściwościach zaradkowych. Zachowuje on dużą wytrzymałość przy temperaturach dochodzących do 900 stopni C. i może znaleźć wiele zastosowań technicznych.

W krakowskim Instytucie Odlewnictwa opatentowano z kolei nową metodę wytwarzania matryc z bardzo twardych metali, stosowanych w technice kucia i prasowania w wielu zakładach przemysłu maszynowego. Matryce takie powinny mieć możliwość największą trwałość, co z kolei powoduje trudności przy nadawaniu im odpowiedniego kształtu. Naukowcy Instytutu opracowali metodę tak precyzyjnego odlewania matryc, że nie wymagają one kłopotliwej obróbki narzędziami skrawającymi. (WIT-AR)

Skandal nie tylko wyższych sfer

kupić wyspę na Morzu Śródziemnym, gdzie organizował zbiorowe orgie. Jego gośćmi byli starsi panowie z tzw. najwyższych sfer, arystokraci i ludzie z finansjery, młode aktorki szukające protekcji i aferysty. Pornograficzne fotografie ze spotkań na wyspie ukazały się wprawie wszystkich brukowych tygodnikach włoskich i zachodnioeuropejskich. Nie ujawnieni właściciele zdjęć u-

Falszowanie zeznań dochodowych jest we Włoszech na porządku dziennym. Polityka podatkowa państwa świadomie zresztą oszczędza ludzi posiadających pieniądze, co próbuje się tu nawet uzasadniać: polityka twardej reki wobec ludzi żyjących z pensji i przymkniętego oka w stosunku do wielkich posiadaczy ma rzekomo hamować ucieczkę kapitałów za granicę i zachęcać do inwestowania w kraju. Wszyscy o tym wiedzą. Ale skandal Casatiego wybuchł w momencie wprowadzenia nowych, ciężkich podatków pośrednich, uderzających w interesy ludzi pracy. Dlatego bezkarności podatkowych oszustów markiza wywołało poruszenie i powszechne oburzenie opinii.

Nawet policjant, z którym rozmawiałem o tej sprawie, narzekał: „Oni ciagle z nas ściągają więcej, a takie łobuzy jak Casati chowają do kieszeni miliony”.

Ulgi podatkowe nie były

MARKIZ CASATI sięgnął po dubeltówkę

zyskują do miliona lirów za sztukę.

Po drugie, Casati był właścicielem olbrzymiej fortuny, ocenianej na 400 miliardów lirów, jego dzienny dochód wynosił około 2,5 miliona lirów. Osobiście nie zajmował się interesami, ograniczał się do zgarniania pieniędzy od administratorów. Dopiero teraz wyszło na jaw, że ten klasyczny pasożyt płacił, dzięki znajomościom, stosunkom i wpływowi, podatek od dochodu niż przeciętny urzędnik.

Włoszech na porządku dziennym. Polityka podatkowa państwa świadomie zresztą oszczędza ludzi posiadających pieniądze, co próbuje się tu nawet uzasadniać: polityka twardej reki wobec ludzi żyjących z pensji i przymkniętego oka w stosunku do wielkich posiadaczy ma rzekomo hamować ucieczkę kapitałów za granicę i zachęcać do inwestowania w kraju. Wszyscy o tym wiedzą. Ale skandal Casatiego wybuchł w momencie wprowadzenia nowych, ciężkich podatków pośrednich, uderzających w interesy ludzi pracy. Dlatego bezkarności podatkowych oszustów markiza wywołało poruszenie i powszechne oburzenie opinii.

Nawet policjant, z którym rozmawiałem o tej sprawie, narzekał: „Oni ciagle z nas ściągają więcej, a takie łobuzy jak Casati chowają do kieszeni miliony”.

Ulgi podatkowe nie były

jedynym przywilejem Casatiiego. Wszyscy dowiedzieli się teraz, że zarówno on, jak i jego małżonka bez najmniejszego trudu uzyskali przed 9 laty unieważnienie swych pierwszych małżeńskich tytułów. Ile z tego tytułu wpłynęło do kieszeni adwokatów i kasy Świętej Roty, pozostaje tajemnicą.

Sledztwo, starając się wyjaśnić przyczynę zabójstwa dokonanych przez Casatiiego i jego samobójczej śmierci, oscyluje między dwiema hipotezami. Według pierwszej, markiza wyłamując się spod władzy męża postanowiła odejść wraz ze swym ostatnim kochankiem, Casati widząc, że traci główne narzędzie swych rozrywek, oszalał i urządził ogólną rzeź. Druga hipoteza wydaje się bliższą prawdy: pani Casati i jej kochanek wspólnie z grupą aferzystów podjęli próbę szantażu przy pomocy fotografii. Wobec nieuniknionej kompromitacji markiz odwołał się do dubeltówki. Wśród szantażystów wymieniane są nazwiska młodych osób, które wcześniej zamieszane były w inne głośne zbrodnicze afery.

W tej ponurej historii najważniejsze jest to, że raz jeszcze obnażyła ona publicznie oblicze moralne środowiska, które we Włoszech odgrywa ciagle poważną rolę.

DOMINIK HORODYŃSKI